

Paulina Arciszewska

WYSTĘP JAK NARKOTYK

Aktor, a także wykładowca PWSTFiTV w Łodzi. Niedługo zobaczymy go na szklanym ekranie w roli wnuka sławnego Nikodema Dyźmy – Sebastiana. W przerwie zajęć ze swoimi studentami Wojciech Malajkat zgodził się udzielić mi krótkiego wywiadu.

– **Paulina Arciszewska:** Jest pan absolwentem Wydziału Aktorskiego Łódzkiej Filmówki, a obecnie wykładowcą. Czy dostrzega pan różnice między dzisiejszymi studentami, a tymi sprzed lat, kiedy pan sam był studentem?

– **Wojciech Malajkat:** *Student jest zawsze studentem. Stale będzie kombinował, jak nie przygotować się do zajęć. Sam tak robiłem i uważam, że to normalne. Myślę, że to od wykładowcy zależy, czy uda mu się zainteresować studentów zajęciami w taki sposób, aby chcieli się uczyć.*

– **P.A.:** Czy wśród swoich studentów dostrzega pan już osoby mogące zrobić w przyszłości wielką karierę?

– **W.M.:** *Wszyscy mają szansę zrobić karierę. Inaczej to, co robię byłoby rzucaniem kulą w plot. Należy jednak pamiętać, że w tym zawodzie wiele zależy od szczęścia.*

– **P.A.:** Jan Machulski w wywiadach mówi, że nad swoimi studentami roztaczał ojcowską opiekę. A jakie są pańskie relacje z podopiecznymi?

– **W.M.:** *Ze swoimi studentami staram się być w jak najlepszej komitywie, jednak podchodzę do nich z dystansem. Gdybyśmy mówili sobie po imieniu, chodzili na wspólne imprezy, nie mógłbym od nich cokolwiek wymagać. Ale po rozdaniu dyplomów ten dystans się zaciera.*

– **P.A.:** Był pan najmłodszym Hamletem w historii polskiego teatru. Czy uważa pan tę kreację za najlepszą w swoim dorobku artystycznym? A może ta najlepsza rola jest ciągle przed panem? Jeśli tak, to jaka?

– W.M.: *Jestem człowiekiem chorobliwie ambitnym. Dlatego żyję w przeświadczeniu, że coś mnie jeszcze w życiu spotka. Bez tego nie miałbym napędu. Ale chciałbym jeszcze raz zagrać Hamleta. Nie byłby on może najmłodszy, ale na pewno więcej by wiedział o życiu, niż tamten.*

– P.A.: Podobno aktorem filmowym można być bez szkoły, ale praca w teatrze wymaga profesjonalnego przygotowania. Z drugiej strony, są aktorzy, którzy nie mają dyplomu, a grywają w filmach i teatrze. Jaka jest pańska opinia na ten temat?

– W.M.: *Aktor bez dyplomu jest do przyjęcia w filmie, ale nie w teatrze. Jeśli nie będzie miał podstaw warsztatowych, publiczność go nie zaakceptuje. Może uda mu się zagrać jedną lub dwie role i omamić nimi widownię, ale prędzej czy później brak specjalistycznego przygotowania wyjdzie na jaw.*

– P.A.: Teatr Telewizji to połączenie teatru klasycznego i filmu. Który teatr pan woli, ten na deskach czy ten synkretyczny?

– W.M.: *Lubię bezpośredni kontakt z publicznością, która działa jak środek dopingujący. Na deskach inaczej niż przed kamerą nie można niczego powtórzyć. Granie na scenie zmusza mnie do takiej koncentracji, której nie potrzebuję ani w filmie, ani w teatrze telewizji. Dlatego występ co wieczór staje się niemal narkotycznym stanem.*

– P.A.: Prowadził pan teleturnieje, wziął pan udział w reklamie, jest pan współzałożycielem sieci restauracji. To ucieczka przed rutyną zawodu czy sprawa pieniędzy?

– W.M.: *To, że zakładam sieć restauracji, nie obroni mnie przed ewentualną rutyną, bo te fakty nie mają ze sobą nic wspólnego – to kwestia finansowa.*

– P.A.: Czy udział w reklamie wpłynął na pańskie życie zawodowe?

– W.M.: *Nie doszły mnie słuchy, żebym przez swój udział w reklamie miał nie dostać takiej czy innej roli. Jako aktor mogę zarabiać na życie tylko swoim ciałem, głosem i wyobraźnią. Dlatego nie rozumiem obiekcji kolegów wobec udziału w reklamach. Nie uważam, żeby to uwłaczało zawodowi aktora.*

– P.A.: W jednym z programów powiedział pan: „Łódź to piękne miasto”. Co pana w nim urzekło?

– **W.M.:** *Musiałem ironizować, bo to brzydkie miasto, chociaż jestem do niego przywiązany. Ale pomijając Piotrkowską, która ostatnio zbliżyła się do Europy, wystarczy zajrzeć w boczną uliczkę, aby zobaczyć rodowód Łodzi, jej robotniczo-włókiarski charakter. Nadal jest to miasto bardzo zaniedbane.*

– **P.A.:** Czy jako student miał pan jakiś ulubiony klub czy kawiarnię?

– **W.M.:** *Nie było takiego miejsca. Zaraz obok szkoły na Orlej była pijalnia po schodkach – jedyne miejsce, gdzie było można kupić piwo. A ponieważ tam zawsze ktoś się bił, po zakupach wymykaliśmy się szybko i szliśmy do parku „Źródłiska”.*

– **P.A.:** Z pana aparycją i swobodnym sposobem bycia jeszcze dwa lata temu w jednej z gazet został pan nazwany aktorem młodego pokolenia. To pochlebia czy denerwuje?

– **W.M.:** *W ogóle się nad tym nie zastanawiam, chyba ani pochlebia, ani denerwuje. Z drugiej strony, jeśli ktoś uważa, że jestem stale młody, to chyba dobrze...*

Paulina Arciszewska

LE SPECTACLE COME UN DRAGUE

(Résumé)

L'interview avec Wojciech Malajkat, un célèbre acteur polonais et un professeur de l'École Supérieure du Film à Łódź. Malajkat préfère le théâtre que le film. Pour lui le jeu sur la scène ressemble chaque fois presque à une expérience de drogue. Il ne trouve pas que les interprétations dans des émissions publicitaires soient une chose honteuse pour un artiste.